

Stała cena nowych książek

9 kwietnia 2015

Ustawa o stałej cenie książek sztucznie zawyży ceny czy uratuje polskie czytelnictwo? Zdania są podzielone, ale poseł PSL Artur Dębski wniósł projekt ustawy do Sejmu i zapewnia, że popierają go praktycznie wszyscy jego koledzy z partii.

O co chodzi? Otóż wydawcy książek chcą ustanowienia prawa, które wprowadzi stałą cenę na nowości wydawnicze. Jeśli jakaś książka wejdzie na rynek, we wszystkich księgarniach przez 12 miesięcy będzie kosztować tyle samo. Nie ma mowy o rabatach i promocjach. Wszędzie książki będą kosztować tyle, ile zażyczy sobie wydawca. Ma to służyć ochronie polskiego rynku książki.

Pomysł jest kontrowersyjny. Powszechny jest pogląd, że ta ustawa będzie de facto zgodą na zmonopolizowanie cen w świetle prawa. Zmowy cenowe z zasady służą zawyżaniu cen produktów.

Wydawcy i księgarze są innego zdania. Przekonują, że dzięki stałej cenie mniejsze księgarnie będą mogły konkurować z dużymi sieciami sklepów i to pomoże polskiej książce. Pomysł na stworzenie takiej ustawy wyszedł od Polskiej Izby Książki.

Należy podkreślić, że Ustawa o książce to pomysł wydawców. Początkowo ministerstwo kultury wydawało mu się przychylne, ale potem zaczęło podkreślać, że to nie był pomysł ministerstwa. Wydawcy znaleźli więc nowych sojuszników w postaci posłów PSL. Dziś w Sejmie odbyła się konferencja prasowa PSL „w obronie polskiej książki”. Jeszcze przed konferencją poseł PSL Artur Dębski napisał na Twitterze: „Upieram się przy odbudowywaniu polskiego rynku książki i czytelnictwa o wszystkim należy dyskutować.”

Na konferencji prasowej w sejmie krótko przedstawiono projekt i dopuszczono do głosu pisarzy oraz Włodzimierza Albina z Polskiej Izby Książki. Albin zauważył, że podobne przepisy funkcjonują już w 18 krajach w Europie.

– Są to przepisy, dzięki którym rynek książki nie jest rynkiem zupełnie zdemoralizowanym pod względem dzikiego kapitalizmu – stwierdził przedstawiciel PIK.

Potem przemawiali autorzy, którzy przekonywali iż ustawa nie jest „skokiem na kasę”. Mówili o tym, że obecnie z dużych upustów na ceny książek korzystają głównie rynkowi giganci. Postraszone wchodzącym do polski Amazonem i wspomniano o tym, że bez tych przepisów niebawem w księgarniach znajdziemy tylko romanse z rozlewiskami w tle i kryminały.

Poseł Artur Dębski potwierdził, że projekt został już wniesiony do Sejmu i jest on popierany przez „praktycznie wszystkich” posłów PSL. Generalnie konferencja upłynęła w miłej atmosferze i nie padło żadne niewygodne czy trudne pytanie.

Już wcześniej na temat ustawy dyskutowano w Senacie, na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu. Nawet zwolennicy ustawy nie do końca są zgodni co do jej oczekiwanych efektów. Niektórzy zwolennicy ustawy uważają, że może ona obniżyć ceny książek. Inni mówią, że ta ustawa może skłonić ludzi do wydawania większych sum na książki, zatem... czy naprawdę chodzi o obniżenie cen?

Niewątpliwie trzeba dyskutować o ustawie, a tym bardziej o problemie polskiego czytelnictwa. Pojawia się tylko pytanie, czy politycy wspierający tę ustawę naprawdę przeanalizowali argumenty obu stron? Ustawa o książce ma wielu przeciwników wśród zwykłych czytelników, którym też na książkach zależy. Tym czytelnikom trudno kupić argument, że ustalanie stałej ceny ma służyć jej obniżeniu. Owszem, wydawcy powinni działać racjonalnie, ale czy będą działać racjonalnie?

W Izraelu wydawcy nie wykazali się racjonalnością. Dzięki podobnej ustawie w tym kraju sprzedaż nowych książek spadła o 35%. Klienci księgarni po prostu unikają kupowania drogich nowych książek. Wolą szperać po półkach w poszukiwaniu

starszych pozycji, których cena była ustalona przed wejściem ustawy w życie i może być nawet o połowę niższa.

Oczywiście są i takie kraje, które mają podobne ustawy i najwyraźniej to nie zaszkodziło czytelnikom. Francja ma takie prawo od roku 1981, Niemcy od roku 1988, Austria od 2002, Portugalia od 1996. Można z tego wyciągać różne wnioski. Może tego typu ustawy przestają być szkodliwe po jakimś czasie? A może były one dobre 10-20 lat temu, ale w nowej rzeczywistości zaczynają sprawiać problemy? Czy za tego typu ustawami nie pójdą bardziej absurdalne pomysły, takie jak pomysł zabraniać darmowej dostawy książek?

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)